

Czesław Hernas

Odpowiedź recenzenta

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 44/2, 710-712

1953

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o „wspaniałej mowie Budnego“. Pytanie tylko, które z przemówień Budnego miał recenzent na myśli, bo protokół notuje ich kilka, a żadnego nie można by uważać za jakieś główne *exposé*. Widocznie chodzi o to przemówienie, które Ob. Hernas miał czas przeczytać.

Precyzyjność roboty recenzenckiej Ob. Hernasa można podziwiać zresztą nie tylko w tym szczególe. Streszczając moją polemikę z prof. J. Dürrem-Durskim, recenzent pisze: „Najcenniejszy głos, zamykający dyskusję, należał do Ż. Kormanowej“. — Jeśli się o czymś głosie pisze, że zamykał dyskusję, to jest rzeczą oczywistą, że musiał to być chronologicznie głos ostatni. Przypominam więc, że recenzja prof. Kormanowej o książce Dürra-Durskiego ukazała się w numerze czwartym (lipiec-sierpień) *Nowych Dróg* za r. 1949, a moja recenzja, która spowodowała dyskusję, o pół roku później (*Przegląd Powszechny*, 1949, grudzień). Ob. Hernas o tym wie, bo te same daty cytuje w przypiskach do swojej recenzji. Czym się powodował uznając recenzję Kormanowej za „głos zamykający dyskusję“, to pozostanie jego tajemnicą.

Konrad Górski

ODPOWIEDŹ RECENZENTA

Najistotniejszą częścią sporu jest pytanie, czy przy badaniu dzieła Szymona Budnego *O urzędzie miecza używajacem* należy za zagadnienie pierwszoplanowe uważać sprawę chłopską, bez fałszywej metodologicznie dwoistości: jak było naprawdę, a jak my sądzimy.

Oczywiście głównym źródłem nieporozumień była i jest nadal nie ta sama metoda opisu i oceny zjawisk historycznych, czyli — używając trafnego określenia prof. K. Górskiego — „punkt widzenia“.

Mimo oświadczenia autora *Studiów*, że nie zamierza polemizować z moją recenzją, jeśli chodzi o punkt widzenia, podejmuje on spór w sprawie dla literatury ariańskiej najistotniejszej — właśnie w sprawie chłopskiej. Należą się tu dwa zdania ogólniejsze.

Nie trudno stwierdzić, że książka Budnego *O urzędzie miecza*, jeśli chodzi o program społeczny, jest w historii arianstwa momentem zdecydowanego regresu, jest jedną z ważniejszych prób uogólnienia wśród arian wstecznych tendencji istniejących równocześnie z dążnością do silnego zaatakowania programu lewicy. Nie ulega również wątpliwości, że program Budnego nie jest rozbitym na określone ilości kartek zbiorem luźnych spraw czy pomysłów, ale właśnie silnie z sobą powiązany projektem obrony interesów szlacheckich. Oto nie zajmujący nawet strony dowód silnego, logicznie sformułowanego związku między dwoma prawami: do urzędu miecza i do posiadania niewolników: „Komu sie godzi mieć niewolniki, temu sie też godzi i urząd trzymać. Chrystyaniuowi godzi sie mieć niewolniki. Tedy sie mu godzi i urząd trzymać“ (*O urzędzie*, s. 154). A zatem ten związek i układ jego czynników był arianom wiadomy.

Pytanie drugie: czy poza logiką ta przesłanka jest najważniejsza?

Nowoczesne literaturoznawstwo nie musi się w takim wypadku uciekać do „historycznego intuicjonizmu“, aby dać jedną z podstawowych odpowiedzi metodologicznych, co było siłą napędową historii epoki feudalizmu. Szczególnie w historii myśli ariańskiej widoczny jest wpływ masy ludowej na formowanie

się oblicza ideowego poszczególnych zbiorowisk ariańskich, obojętnie czy był to wpływ pośredni czy bezpośredni. Opierając się o prawdziwość praw historycznych można poza wyznaniem Budnego określić elementy determinujące i zdeterminowane w programie Budnego. Zgodzić się trzeba z K. Górskim, kiedy mówi, że i Budny, i przeciwnicy naciągali interpretację *Pisma* (s. 188), zatem *Pismo* w dużym stopniu było tylko środkiem dyskusji, a nie wyłącznym celem. W książce *O urzędzie miecza* celem jest uzasadnienie jednego z dwu przeciwstawnych (mimo mniejszych różnic wewnątrz obozów) poglądów społecznych. Budny reprezentuje tu interesy profeudalne, lewica-antyfeudalne. To prawda, że Budny tylko kilka stron poświęca sprawie niewolników, tj. poddanych, ale czy istniałby sam szlachecki urząd miecza, gdyby zlikwidowano warstwę szlachty jako warstwę uprzywilejowaną? A przecież do tego dążyła lewica ariańska. Urząd miecza był tylko wynikiem określonego układu społecznego, był jedną z feudalnych form ucisku i musiał być zakwestionowany także, ale nie przede wszystkim wtedy, kiedy walczone o inny, sprawiedliwszy model społeczeństwa.

Wdzięczny jestem K. Górskiemu za sprostowanie kolejności dyskusji po książce J. Dürra-Durskiego. Nie tylko daty przypisów, ale także zdanie o dwójgłosie w dyskusji (K. Górski — J. Dürr-Durski) wskazują, że słowo „zamykający“ ma tu charakter nie chronologiczny, ale merytoryczny. Ocenę polemicznego dwójgłosu, specjalnie wyodrębnionego, pozostawiłem czytelnikowi, podając tylko tytuły artykułów polemicznych.

Z pozostałych zarzutów jeden ma charakter poważny, dotyczy „starej, wypróbowanej metody“ zestawiania cytatów dowolnie wyrwanych z kontekstu. Prawem istnienia cytatu jest jego oderwanie od kontekstu. Chodzi tylko o to, czy, zestawiając cytaty, nie zniekształciłem myśli autora. Zmuszony jestem podstawowy dla mojej inkryminowanej oceny fragment podać w szerszym kontekście: „Patrząc na ten duchowy pojedynek Czechowica z Budnym z perspektywy tyłu wieków dzielących nas od niego, czujemy, że sympatia nasza jest podzielona między obu przeciwników. Trudno nie odczuwać sympatii dla dążeń Czechowica, który traktuje nakazy *Pisma* jako okazję do wysunięcia postulatów jak najdalej idącego uduchowienia człowieka, ale trudno też odmówić podziwu dla wysiłków Budnego, który pragnie wyciągnąć z tegoż *Pisma* rzeczy istotnie obowiązujące i nie podlegające wątpliwości. Z jednej strony nie znający żadnych ograniczeń duch moralnego idealizmu, z drugiej — zażarta walka o ściśle i precyzyjne sformułowanie norm etycznego ustawodawstwa, na *Piśmie* opartego. Bystra inteligencja Budnego nie omieszczała zresztą wypatrzeć w idealizmie przeciwników moralnych mankamentów. Taki np. argument Czechowica, że ci, co pragną urzędów, nie rozumieją swej zaocności chrześcijańskiej, daje Budnemu słuszny powód do odpowiedzi, że podobna teza jest dowodem pychy“ (s. 187; podkr. moje — Cz. H.). Można podać konteksty innych cytatów, ale nie o to chodzi. Problemem najważniejszym jest, co dana metoda dostrzega w zjawisku literackim i czym motywuje sympatię. W obronie metody K. Górski odwołuje się do obiektywnej wymowy tekstu, ale obiektywna wymowa książki Budnego istnieje tylko wtedy, jeśli się ją zestawi z obiektywną oceną procesu społecznego, z którego wyrasta, w przeciwnym wypadku łatwo zubożyć się o wiedzę „tyłu wieków dzielących nas“, łatwo rozminąć się z obiektywizmem. Metoda stosowana przez autora

Studiów nie dociera do tragedii łamiącego się lewego nurtu ariańskiego, nie pozwala dostrzec starcia się pięknego programu walki o sprawiedliwość społeczną z interesami ideologów profeudalnych, przeocza bohaterstwo, jakiego wymagało stanowisko ludzi typu Czechowica. To były zarzuty stawiane przeze mnie metodzie badań stosowanej przez K. Górskiego i przypuszczać można, że Obywatel Polski Ludowej, posługując się inną metodą oceny, stanie po stronie przeciwników Budnego.

Prof. K. Górski pyta, o którą mowę Budnego mi idzie. Tekst protokołu synodu w Iwiu nie daje pola wątpliwościom. Jest to długi dialog, w który wmontowany został tok mowy Budnego. Nie ma w tekście literackim, o który chodzi, różnych mów, ale jedna rozmowa. Tę obserwację tekstu potwierdzi sąd Budnego: „Abych cię próżnymi kartkami nie bawił, Czytelniku miły, dałem ci tu wytłoczyć dysputację lub rozmowę moją, którą miał (już temu hnet piętnaście lat będzie) z kilkiem ministrów na Synodku Iwiejskim o tem: Jeśli się godzi Chrystianinowi mieć poddane i niewolną czeladź, albo nie” (*O urządzie*, s. 180).

Czesław Hernas

Od Redakcji. Na tym polemikę zamykamy.